Rok 4. Nr. 189.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.082.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, piątek 15 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Konferencja londyńska.

Tak, jak się obecnie rzeczy mają, można uważać gospodarczą stronę konferencji za pomyślnie załatwioną. W tym jeszcze roku rozpocznie się gospodarcze oddawanie zagłębia Ruhry w ręce niemieckie, o ile parlament niemiecki zatwierdzi wszelkie uchwały, na które zgodził się rząd niemiecki. Jak wiadomo płacić będą Niemcy swe długi w postaci zastawów na swój przemysł i handel, dalej zastawów na kolej i założenie banku emisyjnego, ażeby handel i przemysł niemiecki mógł się prawidłowo rozwijać. Dalej zobowiązują się Niemcy dostarczać na rachunek długów węgle, koks, węgiel brunatny, brykiety itd. Z dostarczaniem materjałów w postaci farb nie chcieli się delegaci niemieccy wiązać. Zresztą przyjęli Niemcy sprawozdanie rzeczoznawców w całości.

Komisja odszkodowań przyrzekła Niemcom poczynić możliwe ustępstwa dla uzyskania 800 miljonowej pożyczki w postaci oddania z rąk rozmaitych hipotek na majątek niemiecki.

Najważniejszą rolę odgrywać będzie teraz wojskowe oczyszczenie zagłębia Ruhry, ale i tu znaleziono już wyjście, na którem Niemcy ze sojusznikami prawdopodobnie się spotkają. Herriot zdołał bowiem wbrew przewidywaniom przeprowadzić w Paryżu swoje zapatrywanie i to nawet za zgodą marszałka Focha. Herriot w przeciwieństwie do generała Nolleta ministra wojny, oświadczył, że zagłębie Ruhry jakby nie było, jest prowincją niemiecką. Jeżeli się zaś Niemcom na tyle wierzy, że im się oddaje zagłębie Ruhry pod gospodarczym względem, natenczas nie można tam trzymać dłużej wojsk, jeżeli się nie pragnie wywołać wrażenia, że się zamierza Ruhrę Niemcom zabrać. Marszałek Foch był zaś tego zapatrywania, że o ile koleje zostaną wydane Niemcom i, o ile Anglicy wycofają swe wojska z pod Kolonji, natenczas trzymanie wojsk francuskich w zagłębiu Ruhry miałoby cel jedynie w tym wypadku, gdyby Düsseldorf został zatrzymany. A jeżeli tego zrobić nie można, natenczas wojska nie mają tam wojskowego punktu oparcia i o jakiemś zabezpieczeniu Francji mowy być nie może.

Herriot doprowadzi zatem konferencję niewątpliwie do pomyślnego końca, tem więcej, że niema wątpliwości, by parlament niemiecki uchwał nie przyjął, ponieważ w razie wycofania wojsk ze zagłębia Ruhry nawet wszechniemcy chcą uchwały poprzeć i na płacenie długów się godzą.

Najświeższe wiadomości głoszą, że dla pomyślnego rozwiązania wojskowego oczyszczenia Ruhry potrzebne są następujące cztery warunki, wymienione przez francuskie gazety:

1. Wojskowe oczyszczenie zagłębia Ruhry nie może być łączone z gospodarczem oddaniem Ruhry Niemcom.

2. Niema żadnego związku z oczyszczeniem Ruhry a z płaceniem długów przez Niemcy.

3. Wycofanie wojsk winno nastąpić najpóźniej w przeciągu roku a najrychlej w przeciągu 8—10 miesięcy.

4. Kontrolę na rozbrojeniem Niemiec winna sprawować Liga Narodów razem z francuską Najwyższą Radą Obrony Kraju.

Niemcy powiadają, że na te warunki z wyjątkiem drugiego nie będą się mogli zgodzić. Są tego zapatrywania, że wojsko francuskie niema w Ruhrze nic więcej do szukania, skoro konferencja na cały plan rzeczoznawców się zgodzi. Ponieważ tego samego mniejwięcej zapatrywania jest Herriot, zaś marszałek Foch nie widzi większych korzyści z dalszego pobytu wojsk w zagłębiu Ruhry, zatem Francuzi z Niemcami pogodzą się prawdopodobnie i na tym najważniejszym punkcie. W czasie przejściowym, a więc przed objęciem Ruhry, i przed objęciem zastaw winni Niemcy złożyć dwukrotnie po 20 miljonów marek złotych

Jest jeszcze pełno rozmaitych wniosków, które komisje londyńskie będą musiały rozpatrzeć, ale te wnioski całości nie naruszą i można się spodziewać, że konferencja doprowadzi do pomyślnego końca. Pomiędzy innymi jest jeszcze ważny wniosek Macdonalda, który otrzymał w sobotę Herriot. Na podstawie tego przyznaje Macdonald, że Niemcom nie można jeszcze dowierzać i dla tego pragnie wojska angielskie pod Kolonją pozostawić jeszcze w dalszym ciągu, co jest oczywiście bardzo na rękę Francuzom. Niemcy pocieszają się jednakowóż tem, że w Komisji Odszkodowawczej będzie zasiadał Amerykanin, który będzie miał ważny głos w rozstrzyganiu o winie Niemców, tak, że nie tak łatwo będzie zarzucać Niemcom w przyszłości złą wolę.

Obecne położenie jest zatem tego rodzaju, że obie strony pragną dojść do porozumienia. Jeżeli zaś konferencja dojdzie rzeczywiście z Niemcami do ładu, natenczas bądźmy przekonani, że w Europie nastąpią takie przemiany, o jakich w tej chwili marzyć nie możemy.

Pora zbrojeń i wojen zostanie rzeczywiście zepchniętą na drugi plan. Narody będą myślały więcej o wzajemnych podbojach materjalnych, aniżeli o podbojach wojennych. Pewnie i w Niemczech osłabnie duch zemsty za przegraną wojnę. Pozostałaby zatem bolszewja.

Polska musi teraz dążyć wszelkiemi siłami do naprawy gospodarczej, ażby nas Niemiec, gdy nastąpi jego uzdrowienie gospodarcze, nie zalał swymi wytworami i nie zrobił z Polski państwa, zawisłego od niego pod gospodarczym względem.

Kurs złotego

z dnia 13 VIII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23—5,25 złotych
	100 złoty =	106 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,94½ złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

W Irlandji zanosi się na wojnę domową.

Z Irlandji nadchodzą niepokojące wiadomości. Irlandczycy mają zatarg z luterskiem państewkiem Ulster, które leży w granicach Irlandji, a które ma osobny rząd. Ulsterczycy to koloniści, których nasłał na ziemię irlandzką rząd angielski za dawniejszych czasów, a którzy gwałtem i przymusem pozbawili krajową ludność ziemi i wytworzyli tam swe rządy angielskie i starali się połowić zagarnąć całą Irlandję.

Teraz Irlandja uzyskała nareszcie samorząd, ale musiała się zgodzić na to, że Ulster pozostał i jest jakoby cierniem w jej ciele. Przy utworzeniu samodzielnej Irlandji nie uregulował jednak Lloyd George jak się należy granic. Postąpił tak, jak z Polską i Gdańskiem. Umyślnie takich rzeczy nie załatwił, ażeby się narody gryzły między sobą i aby Anglja miała następnie przyczynę do mięszania się. Irlandja domaga się od Ulsteru dwóch hrabstw i miasta Londonderry, na co się Ulster zgodzić nie chce. Macdonald stara się w pokojowy sposób sprawę załatwić, groził nawet rozwiązaniem Izby lordów czyli senatu angielskiego jako przeciwnika Irlandji. Ale pokazuje się, że większość parlamentu angielskiego jest również za Ulsterem. Chcą wyrównać granicę pomiędzy Irlandją a Ulsterem, ale tego, czego się Irlandja domaga, dać nie chcą. Na to naród irlandzki zgodzić nie chce i zanosi się na wojnę, do której prze silna jeszcze w Irlandji partja republikańska, która domaga się zupełnego odłączenia Irlandji od Anglji

Na razie niewiadomo, co z tego sporu wyniknie, ponieważ wszystko zależy od parlamentu angielskiego, a ten urządził sobie ferje i zbierze się dopiero w końcu września.

Upały w Ameryce.

Z Ameryki donoszą, że od 6 lat nie pamiętają podobnych upałów, jak w tym właśnie roku. Upały są tak nieznośne, że nikt w mieszkaniu przebywać nie może. Ludzie przebywają na wolnem powietrzu, śpią zaś na dachach domów i w parkach publicznych.

Ciekawe zajęcie.

Gazeta angielska „Daily Telegraph" opowiada o ciekawem zajęciu na konferencji londyńskiej. Oto na posiedzeniu tak zwanego komitetu szesnastu oświadczyli bankierzy angielscy, że nie mogą brać udziału w pożyczce dla Niemiec, ponieważ muszą mieć w pogotowiu pieniądze dla sowietów. W obec tego stawili Niemcy natychmiast pytanie: Co się wówczas stanie z planem Davesa, który przecież może być uskuteczniony dopiero wtedy, gdy będzie zapewniona pożyczka? Na to oświadczyli delegaci francuscy. Jeśli niema pożyczki, nie może też być planu Davesa, ani opróżnienia zagłębia Ruhry.

To oświadczenie wywołało wśród delegatów angielskich przerażenie. Macdonald natychmiast pospieszył oświadczyć w imieniu delegacji angielskiej, amerykańskiej i belgijskiej, że wszystko będzie zrobione, ażeby się pożyczka znalazła.

Głód najlepszy doktór.

Na jednem z ostatnich posiedzeń partji komunistycznej w Moskwie omawiano agitację polityczną w Polsce. Kohn i Dąbal — Kohn jest Żydem, ale Żyd wszędzie być musi — byli zatem, ażeby teraz, gdy w Polsce rozpoczęły się trudności gospodarcze, starać się wyzyskać niezadowolenie i wciągać ludzi do komunizmu. Do tych, którzy chcą takiej agitacji, należy podobno Trocki, ale sekretarz komitetu wykonawczego 3 międzynarodówki Kollarow stanowczo się temu sprzeciwił, ponieważ jego zdaniem należy najpierw zaprowadzić rządy bolszewickie w Bułgarji, a to dla tego, że dla Bułgarji i Polski nie wystarczy równocześnie pieniędzy. A trzeci mówca znany kat Dzierzyński oświadczył, że nietylko pieniędzy na agitację niema, ale chleba nie będzie, a z głodnymi gołąbkami licho się zgodzi, stąd dać na razie spokój wszystkiemu tem więcej, że potrzebujemy teraz przyjaciół, a moglibyśmy stracić tych, których mamy.

Na drodze do wykonania planu rzeczoznawców.

Delegacja udała się w sobotę do siedziby Komisji Odszkodowań i tam podpisała protokuły w sprawie zaprowadzenia w Niemczech Banku złotowego dla ustalenia waluty, dalej w sprawie zastawienia kolei niemieckich, rozmaitych gałęzi przemysłu niemieckiego itd. Ustawy te zostaną teraz przedłożone niemieckiemu rajchstagowi do uchwały. Komisja Odszkodowań zapewniła się w tych protokułach zrzec swoich ogólnych przywilejów co do dochodów niemieckich na sumę 800 miljonów marek niemieckich Pierwszeństwo przy płaceniu tej sumy mają bankierzy, którzy tych pieniędzy pożyczają. W sprawie zaciągnięcia tej pożyczki przez Niemcy odbyły się w sobotę narady pełnomocników sojuszniczych z bankierami. Belgijski prezes ministrów Theunis odbył półteragodzinną naradę w tej sprawie z przedstawicielem Banku Anglji.

Co robi obecnie faszyzm.

Widmo zamordowanego socjalistycznego posła Matteotti'ego wciąż jeszcze pokutuje, bo wrogowie faszyzmu z całem masoństwem i żydostwem wyprawiają teraz wprost piekielne harce, ażeby zniewalidzony im faszyzm obalić. Całe szczęście, że Mussolini ma ręce czyste i że naród nie stracił tem samem do niego zaufania, jak do tylu innych przywódców, którzy zrobili z faszyzmu dla siebie dojną krowę, jak to się działo u nas.

Obecnie Mussolini przywraca faszyzmowi powoli zachwiane znaczenie. W Radzie Narodowej w Rzymie wygłosił mowę, w której omówił zbrodnię i udowodnił, że morderstwo to wywarło dla tego takie znaczenie, ponieważ brali w niem udział jego najbliżsi pracownicy, stąd podejrzenie padało również i na niego. Domagano się, ażeby rządowi wytoczono proces, tymczasem nie brano żadnego względu na to, jak dalece szkodzi się sprawie Włoch. Przecież faszyzm stworzył z Triestu ów wielki port handlowy, o którym naród włoski marzył. Pod rządami faszyzmu rozszerzają się prowincje i miasta, flota napowietrzna podniosła się z 83 na 1000 statków. Wojska natchnięto duchem bojowym wszechnarodowym, w kolonjach panuje spokój. Państwo włoskie rozszerzyło się o 91 tys. kwadratowych kilometrów przez nabycie obszarów Juba w Afryce. Zawarto dalej 17 układów handlowych z państwami. To są wszystko zdobycze faszyzmu, i jedyną odpowiedzią dla wrogów, ażeby poniechali walki jest dobra administracja.

Urodzaje w Ameryce.

Wiadomość urzędowa z Ameryki głosi, że Ameryka wyprodukuje w tym roku 814 miljonów buszli pszenicy, gdy tymczasem w roku zeszłym zebrano

ogółem 786 miljonów. Zbiór żyta obliczają na 65 miljonów buszli.

Przymilają się Niemcom.

Z Ameryki donoszą, że bankierzy tamtejsi zamierzają Niemcom pożyczyć na dalszy rozwój ich przemysłu i handlu w razie pomyślnego załatwienia konferencji londyńskiej dalszych 200 miljonów dolarów. Tak donoszą przynajmniej niemieckie gazety.

Układ pomiędzy Niemcami a komisją reparacyjną?

Pomiędzy komisją odszkodowań a rządem niemieckim zawarto następujący układ: rząd niemiecki zobowiązuje się wypełnić swe zobowiązania co do założenia banku emisyjnego, co do zastawów kolejowych i przemysłowych i prowadzić będzie dokładną kontrolę nad dochodami ze zastawów.

W to miejsce komisja odszkodowań starać się będzie o ułatwienie 800 miljonowej pożyczki Niemcom dostarczając odpowiednie hipoteki na majątek niemiecki.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Niemcy obgadują Polskę.

W gazetach łotewskich pojawiły się wiadomości, że cała linja kolejowa Wilno—Warszawa jest silnie strzeżona przez żandarmerję z powodu grożących napadów. Dalej stoi, że co 200 metrów zostały po ustawiane silne posterunki żandarmerji i że trzeba było ograniczyć ruch kolejowy na tej linji do jak najmniejszych rozmiarów, ponieważ maszyniści się boją napadów i służby pełnić nie chcą. Tymczasem wszystkie te wiadomości są zmyślone i pochodzą z gazet niemieckich.

Komuniści bez końca.

Z komunistami w Polsce to jak ze stugłową hydrą. W jednem miejscu łeb się urwie, w innem dwa odrosną. Nie przebrzmiało jeszcze echo aresztowań komunistów we Warszawie, do których zaliczał się nawet dyrektor banku cukrownictwa i inni obywatele, uchodzący dotąd za bardzo poważnych działaczy społecznych, a oto nadchodzi wiadomość, że odkryto znowu gniazdo w Łodzi i przyaresztowano tam samych Żydów z Łodzi i prowincji. Wypadałoby pomyśleć o utworzeniu wyjątkowego prawa przeciw komunistom, bo inaczej trzeba będzie budować nowe więzienia dla nich, obecne bowiem nie wystarczą, a w dodatku po całej Europie będą się rozchodzić wrzaski o męczeniu mniejszości.

Naszem zdaniem byłoby najrozsądniej, wszystkich komunistów wysłać do Rosji. Tam ich z chęcią przyjmą, a my pozbędziemy się ciężaru, który jest dla nas prawdziwą sówką-chojnówką.

Wyrok krakowski ma być unieważniony.

„Goniec Krakowski" donosi, że prokurator dr. Hübl przystępuje do opracowania nieważności wyroku krakowskiego, i ma nadzieję, że się wyrok powiedzie obalić choćby tylko z powodu rozmaitych nieformalności. Przedewszystkiem usunięto z grona sędziów przysięgłych niesłusznie urzędnika Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń p. Jordana. Dalej są uzasadnione skargi przeciwne przewodniczącemu sądu przysięgłych p. Turskiemu. Rozstrzygnięcie sądu najwyższego nastąpi we wrześniu br.

Bandyci pod bokiem samego Prezydenta Rzeczypospolitej.

W sobotę dokonano w lasach w Spale pod bokiem Prezydenta Rzeczypospolitej zuchwałego napadu bandyckiego przeciwko dwom Żydom. Strzały usłyszał nawet sam p. Prezydent, który dał rozkaz natychmiastowego pościgu, w którym obok kierownika wojewódzkiego wydziału śledczego brał również udział minister spraw wewnętrznych p. Hübner. Bandytów nie ujęto, chociaż stwierdzono, że należeli do zbiegów z więzienia w Przemyślu.

Co piszą z Górnego Śląska?

Z polskich gazet górnośląskich dowiadujemy się, że główną zaporą w ukończeniu strajku wśród górników górnośląskich są pracodawcy, oczywiście prawie wyłącznie Niemcy. Dążą oni wprost do tego, ażeby strajk przewlec, ponieważ zapasów węgla mają teraz dosyć, mogą więc jedynie na tym węglu zarobić i ceny podśrubować. Wśród zobotników panuje zatem przeciw pracodawcom zrozumiałe rozgoryczenie, bo postępowanie Niemców jest tego rodzaju, że wygląda zatem, jakoby im zależało na pokłóceniu robotników ze rządem polskim. Organizacje robotnicze postanowiły w obec tego uczynić wszystko, ażeby rząd się wmieszał do gospodarki pracodawców i komenderował przy wszelkich zamówieniach i załatwianiu interesów przez banki polskie. Robotnicy są bowiem przekonani, że ten główny rak niezgody i gdy przemysłowcy będą więcej zależni od państwowego pieniądza, wówczas też inaczej ze swymi robotnikami będą postępowali.

Szkolnictwo polskie we Francji.

Bardzo uroczyście otwarte zostały w Paryżu w niedzielę kursy naukowe dla polskich nauczycieli. Uroczystość urządziły organizacje polskie, współpracujące z wychodźtwem polskiem. Na uroczystości był również poseł Chłapowski, który w przemówieniu swem podkreślił ubolewania godną, ciężką dolę polskim nauczycielstwie we Francji.

Te kursy naukowe mają wielkie znaczenie, po nieważ kształcić będą nauczycieli dla zachowania wychodźcom polskim wiary św. i języka ojczystego w granicach Francji.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 13 sierpnia 1924 r.

— **Święto żołnierza.** Pamiętne dni „Cudu nad Wisłą" uwiecznione zostały świętem żołnierza, które jest jedynem dorocznem świętem wojska polskiego. Jak wiadomo, „święto żołnierza" obchodzą wojska polskie w dniu 15 bm. to jest w święto Wniebowzięcia Naj. Marji Panny. Podaliśmy już krótką wiadomość, jak chojnicki garnizon święto obchodzić będzie. W międzyczasie jednak zaszły niektóre zmiany. I tak uroczystości odbędą się nie o godz. 8.50, lecz jak nam Komenda Garnizonu donosi, o godz. wpół do 12 i to na placu Jagiellońskim, a nie jak po czątkowo planowano na rynku miejskim. Uroczystości rozpoczynają się wciągnięciem na maszt chorągwi, przy równoczesnem oddawaniu honorów wojskowych. Trębacze wojskowi grać będą „hejnał wojska polskiego", przy którym uprasza się publiczność o zdjęcie nakrycia głowy, to samo wymaga się przy następnem odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła". Oddane zostaną w ciągu uroczystości salwy honorowe, na huk których niechaj publiczność się nie zlęknie, o ile przestroga niniejsza zdolna jest temu zapobiedz.

Odbędzie się dalej msza polowa, a po niej ksiądz wojskowy udzieli tak wojsku jak i publiczności błogosławieństwa. Przy następnem opuszczaniu chorągwi oddawane zostaną znowu honory wojskowe. W końcu odbędzie się przed kościołem ewangelickim defilada wojska względnie też towarzystw umundurowanych. Od towarzystw półwojskowych wymaga się niekoniecznie całkowitego umundurowania, lecz wystarczą np. jednolite czapki wojskowe lub sokole. Ruch wozowy zostanie w czasie uroczystości poprzez plac i zajęte ulice wstrzymany.

Należy się spodziewać, że publiczność w uroczystościach weźmie jak najliczniejszy udział, udowadniając, że wojsko polskie i naród polski łączność zachowują i że wojskowa ta uroczystość będzie zarazem uroczystością narodową. Wiemy, czem był dla nas „Cud na Wisłą" i jakie zasługi żołnierz polski tam położył.

— **Ostatniemu zebraniu** Towarzystwa „Lutni" przewodniczył ks. Prob. Makowski. Przedyskutowano dotychczasowe występy i popisy, aby względnie udoskonalić organizację czysto techniczną, jakoteż w łonie towarzystwa samego. Oprócz mniejszych wyrażonych usterek wszystko uznano w naj lepszym porządku. Ostatnie powodzenia „Lutni" pobudzają ją tylko do tem większego doskonalenia się, co też pod dzielnym dyrygentem p. Gierszewskim niezawodnie nastąpi. W nadchodzącą niedzielę wybiera się „Lutnia" na wycieczkę do Rytla, gdzie o należyte ubawienie się wycieczkowiczów postara się już p. Nagórski. Na początku września wystąpi „Lutnia" z koncertem wokalnym, który zamierza urządzić w ogrodzie Nowej Ameryki. Koncert ten niezawodnie spotka się z wielkiem zainteresowaniem się publiczności.

— **Znowu „drobiazg".** Piszą nam: Pracowałem długie lata na zachodzie Niemiec. Gdy nadszedł czas optowania, optowałem na rzecz Polski. I oto przed kilku dniami przybyłem do mej wolnej ojczyzny, aby w niej dla jej chwały pracować. Jakie wrażenie wywarło na mnie przekroczenie granicy pomiędzy Firchau a Zamartem, proszę posłuchać. Oto widzę, stoi po stronie polskiej kamień powiatowy, na którym jest niemiecki czarny orzeł i napis „Kreis Schlochau". Był on wprawdzie wapnem zlany. Niestety deszcz wapno zupełnie spłukał i znowu widać niemieckiego adlera z rozpiętemi skrzydłami. Ja myślę, że w czterech latach było go można usunąć tak, aby się więcej nie pokazywał. Gdy pełniącego tam służbę strażnika zapytałem, z jakiego powodu ten niemiecki napis do dziś dnia nie jest jeszcze usunięty, strażnik się zarumienił i odparł, że napis będzie usunięty, bo już **przed rokiem zaraporto wano.** Dziwi mnie bardzo, że właśnie na takiem miejscu, gdzie granicę przekraczają może i przedstawiciele obcych państw, nic się nie czyni, ażeby udowodnić, że to kraj polski.

Z niemieckiej strony stoi porządna tablica z napisem: „Deutsches Reich" i pożądna zapora graniczna. A po polskiej stronie co jest? Niema nic porządnego prócz tego starego kamienia z niemieckim napisem i orłem. To przyjeżdżający nie wie, że to polski kraj, bo niema żadnej tablicy, któraby to oznaczała. A zapora graniczna? Miły Boże, — składa się ze sta rego spróchniałego drąga i koniec. Niemiec stojący po tamtej stronie, powie sobie: „W Polsce musi być wszystko zachwaszczone, jeżeli nie zdołali tu na gra nicy umieścić jakiejś tablicy". Jest wprost niepojętem, że ktoś z tych co za to odpowiadają, nie spostrzegł kowaniu takich drobiazgów skarb nie ucierpi. Jakże się tu dziwić, że zagranica nas tak maluje, jak wyglądamy. W bolszewji by rychlej na raport odpowiedzieli, aniżeli u nas.

Tak pisze ów obywatel i ma słuszność. Niemiec powie: „Polnische Wirtschaft". — Czy ma rację?

— **Wystawa obrazów prof. Szwocha.** Tak uroczysty sposób została w Jastarni na półwyspie Helu otwartą wystawa obrazów znanego tam ze swego częstszego pobytu prof. malarstwa p. Szwocha, który jest bratem małżonki kupca chojnickiego p. Żaka. Uroczystość otwarcia wystawy miała podniosły charakter. Przemówił był ks. poseł Starkiewicz. Zwrócił uwagę na ogromne znaczenie kulturalno-oświatowe malarstwa, zajmującego się morzem polskiem. Podnosi się tem samem znaczenia morza polskiego oraz krainy kaszubskiej w kraju i zagranicą. Wystawa obejmuje przeszło 150 obrazów bardzo ładnych i pełnych sztuki. Upodobanie było tak wielkie, że już w pierwszych dniach wystawy zakupiono blisko 50 sztuk.

Pan prof. Szwoch utrzymuje w Warszawie pracownię malarstwa polskiego, w której kształcą się młode talenty na wybitne siły malarskie w kierunku zdrowym, pożytecznym dla narodowego ducha polskiego.

— **Zamiast kanarka więzi wróbla.** Przed niedawnym czasem pożegnał się na zawsze z pewnym obywatelem przy ulicy Ramy pięknie śpiewający żółty kanarek. Nie starczyło jednak owemu miłośnikowi ptasząt na zakupienie innego kanarka, że zaś żałość jego po zgonie ptaszyny była wielka, usidlił z pod strzechy szarego wróbla, który nie śpiewając smutnie z klatki wygląda na Boży świat, nie mając najmniejszego zrozumienia dla roztkliwionego posiadacza.

Jak to jednak człowiek we wszystkiem znajduje jakiś „ersatz".

— **Na życzenie** Dowództwa garnizonu donoszę niniejszem, że w uroczystości święta żołnierza udział brać mogą także towarzystwa nieumundurowane i ludność cywilna. Dr. Sobierajczyk.

— **Powiesił się,** jak już donosiliśmy, w lasku miejskim, w miejscu gdzie, roztaczał się piękny widok na Zakład Poprawczy 56 letni Andrzej Barski, ostatnio zatrudniony jako kowal w Zakładzie Poprawczym. Wisielec urodził się w Starej Dąbrowie, woj. poznańskie, tułał się następnie po Kongresówce, nie nauczył się czytać ani pisać. Wrócił następnie prawdopodobnie w czasie wojny do Niemczech i pozostał w byłym zaborze pruskim. W roku 1920 przysłał go jako żebraka do tutejszego zakładu magistrat w Chełmnie. Pracował początkowo pod nadzorem w zakładzie, lecz następnie puszczono go na wolność. Nie mogąc znaleść innego zatrudnienia nadal pracował w zakładzie jako kowal, lubił też sobie jednego wypić, z którego to powodu spotykały go częściej uwagi przełożonych. Ostatnio przybył pijany do pracy dnia 4 bm., o godz. 9 przed południem porzucił jednak pracę i od tego czasu już go w zakładzie nie widziano. Ostatni raz widziano go dnia 5. bm. na drodze do Zakładu, dokąd jednak wstydził się widocznie ponownie kołatać. Niewiadomo, czy oglądał jeszcze uroczystość przyjęcia p. Prezydenta, dość, że dnia 12 bm. zastała go robotnica przy zbieraniu drzewa Anna Schulte, zamieszkała przy ulicy Pietruszkowej powieszonego w lasku miejskim. Wisiał na własnym rzemiennym pasku. Po zawiadomieniu przybyła na miejsce policja, której przedstawił się straszny widok. Tysiące much i owadów oblatywało wisielca, które w otworach ust, nosa, uszu składały swe jajka, z których wylęgały się muszony i inne robactwo. Według orzeczenia Dr. Bełkowskiego mógł wisielec wisieć już od 5 dni. Zwłoki z należytą ostrożnością ze względów zdrowotnych przetransportowano do kostnicy miejskiej, gdzie prawdopodobnie badane będą przez sądowo-lekarską komisję.

— **Umierający zegarmistrz p. Castelli.** Zamieszkały przy ul. Gdańskiej 20 zegarmistrz p. Castelli doznał prawdopodobnie w sobotę udaru mózgowego. W niedzielę w południe, gdy do jego drzwi pukano odzywał się coprawda, ale nie wychodził. Nie znajdowano w tem nic dziwnego, ponieważ p. Castelli niejednokrotnie uchodził za dziwaka. Dopiero gdy nie dawał tak samo znaku życia i w poniedziałek zawiadomiono policję, która spowodowała otwarcie drzwi. Znaleziono go leżącego przed toaletą Przywołany lekarz Dr. Neumann orzekł udar mózgowy i zarządził jego przeniesienie do Zakłada św. Boromeusza, gdzie nieszczęśliwy dotąd przytomności nie odzyskał. Stan jest beznadziejny. Paraliżem ruszonym został p. Castelli po trzeci raz.

— **Targ tygodniowy** z dnia 13 sierpnia był bardzo ożywiony. Następne ceny rynkowe żądano: masło 1,50 1,80 zł., jaja mendel 1,10—1,30 złotych, jagody 15—20 gr., żórawiny 15 gr., jabłka 50 i 60 gr., sprykozy 2 zł., gruszki 60 gr., marchew 25 gr., pomidory 1 zł., galarepa 25 gr., kalafiory 50 gr.—2 zł., ogórki 30 gr., kaczki 1,80 zł., kurczęta 1 zł., wieprzowina 55 gr., słonina 65 gr., cielęcina 45 gr., skopowina 60 gr., kiełbasa 90 gr., krakowska 1 zł., salceson i wątrobianka 70 gr., świeże ziemniaki ctr. 2 złote, torf 7 zł., drzewo 12—16 zł., prosięta I gat. 25 zł., II gat. 12—14 złotych.

— **Towarzystwo** Powstańców i Wojaków urządza w piątek 15 b. m. ostre strzelanie. Zbiórka punktualnie o godz. 5.20 rano.

Z powodu, iż Towarzystwo bierze udział w uroczystości żołnierza, prosi się wszystkich członków, aby się na zbiórkę rano stawili, by Towarzystwo mogło najmniej w liczbie 50 brać udział w uroczystości. Przy tej sposobności zwraca się uwagę na to, że kto z członków nie wymaszeruje w pochodzie do strzelania, lub się nie usprawiedliwi z podaniem powodu zmudy, będzie mógł wprawdzie strzelać, lecz nie może uczestniczyć w zawodach o nagrody.

Wolność.

— **Jak się dowiadujemy** znowu raz zawitają do nas posłowie ze Związku Ludowo Narodowego, którzy zdadzą przed swemi wyborcami sprawozdanie posełskie. W obec aktualności niejednych spraw politycznych będą wywody poselskie nadzwyczaj ciekawe. Zebranie odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali Hotelu Centralnego.

— **Rzeźbiarz** p. Szulz, który jak wiadomo, wyrzeźbił tacę, na której p. Prezydentowi Rzeczypospolitej podawano chleb i sól, zaniemógł jak nam donoszą, umysłowo i odstawiony został do szpitala.

— **W Ogorzelinach** odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. na sali p. Weilandta zaraz po nabożeństwie wiec Związku Lud Narod.

Przemawiać będą posłowie Zw. Lud. Narod.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Wojaków.) W dniu 10 sierpnia obchodziło Towarzystwo Powstańców i Wojaków bardzo podniosłą i najpiękniejszą uroczystość poświęcenia sztandaru.

Już od samego rana panował na ulicach pięknie w zieleń przystrojonych wielki ruch. Bo Tow. Powstańców i Wojaków wychodziło na każdy przybywający pociąg po delegacje i Towarzystwa z innych miejscowości, poczem udano się na uroczystą mszą św.

O godz. 12^{20} wyruszono jeszcze raz na dworzec po ostatnie delegacje i gości, którzy przybyli z kierunku Chojnic Także przyjechał pan starosta Popiel i pluton policji.

Po powitaniu przez prezesa dzielnicowego pana Macieja Mielżyńskiego udał się cały orszak w pochodzie do salki p. Przewoskiego, gdzie urządzono wspólny obiad, w którym brali udział podpułkownik Mielżyński prezes dzielnicowy, pan Prądzyński ze Skarpy jako prezes okręgowy, Pan major Nieborak z ramienia 16 dewizji, pan starosta Popiel jako delegat Wojewody Pomorskiego, ks. Proboszcz Grüning, wiceprezes Hoffmann, zarząd miejscowego Tow. Pow. i Wojaków oraz liczne delegacje pozamiejscowe, z których najliczniejszą była z Chojnic, bo liczyła z Kłodawianami razem 15 delegatów. Toastów żadnych nie wygłoszano, tylko prezes Mielżyński wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Przy obiedzie koncertowała bardzo pięknie kapela Sokoła z Czerska.

Po obiedzie o godz. 14^{30} uformował się pochód ze wszystkich miejscowych Tow. oraz delegacyj i udano się do kościoła na nieszpory celem poświęcenia sztandaru. Przed poświęceniem sztandaru odśpiewało Tow. Spiewackie na 4 głosy bardzo pięknie „Boże coś Polskę". Ksiądz Proboszcz wygłosił bardzo podniosłe i patrjotyczne przemówienie, w którem porównał odbudowywanie królestwa żydowskiego po długiej niewoli Babilońskiej, z odbudową naszej Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie z początku jak tam tak tu najpierw, gdy się zabierano do odbudowy wyśmiewano się i szydzono, ale gdy widzą, że ta odbudowa się utrwala, zgrzytają zębami i wszelkie sprężyny poruszają, aby nie dopuścić do należytej odbudowy kraju. Zatem Tow. Powstańców i Wojaków ma ten wzniosły cel pilnowania i strzeżenia, aby ta odbudowa mogła się bez przeszkód odbyć.

Po dokonaniu aktu poświęcenia sztandaru, gdzie między chrzestnymi byli p. Mielżyński, szambelaństwo Sikorscy, p. Prądzyński i p. Bruska udano się z kościoła na rynek, gdzie utworzono czworobok. Potem pluton honorowy udał się z orkiestrą po nowo poświęcony sztandar.

Po pięknej przemowie prezesa dzielnicowego wręczył sztandar prezes Mielżyński miejscowemu prezesowi Tow. a tenże oddał go chorążemu.

Potem w gorących słowach przemówił do Towarzystwa Powst. ks. Proboszcz Grüning o znaczeniu sztandaru dla Tow. i o obowiązkach Tow. względem sztandaru, poczem odebrał uroczystą przysięgę od członków. Ten akt wzruszył do głębi każdego prawego Wojaka, poczem kapela zagrała Rotę Konopnickiej.

Po przedefilowaniu i oddaniu hołdu nowo poświęconemu sztandarowi wymaszerowano do lasku niedaleko wioski Czyczkowo, gdzie po godzinnem odpoczynku i ślicznym koncercie nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. Zagaił tę uroczystość prezes miejscowy, który oddał przewodnictwo w ręce prezesa okręgowego p. Prądzyńskiego, który udzielił głosu prezesowi dzielnicowemu p. Mielżyńskiemu, tenże w bardzo gorących słowach przemówił do obecnych, w nagrodę za co podziękowano mu niemilknącymi oklaskami i okrzykiem „Niech żyje Wódz naczelny".

W imieniu wojska przemawiał p. major Nieborak, który wręczył gwóźdź pamiątkowy. W imieniu pana Wojewody wręczył gwoźdź pamiątkowy pan starosta Popiel Imieniem koła rezerwy p. baron Lerchenfeld, potem przemawiali liczni delegaci od Tow. Powst. i Wojaków, Sokołów, Związku restauratorów, dziennikarstwa a na końcu przemówił prezes okręgowy pan Prądzyński. Gwoździ pamiątkowych wbito około 9.

Potem odśpiewał chór męski Tow. śpiewu w Brusach pieśń na 4 głosy i chór mięszany, za co publiczność obdarzyła ich licznymi oklaskami.

Przy nastąpieniu zmroku powrócono do Brus, gdzie publiczność powitała przybywających uroczyście przy ogniu bengalskim. Naostatku bawiono się ochoczo przy tańcach na 4 salach.

Jeden z obecnych.

Gdynia. Na transportowcu wojskowym wyjechała do Kopenhagi polska drużyna reprezentacyjna harcerska, składająca się z 46 delegatów, nie licząc pewnej ilości skautów, jadących jako gości. Drużyna reprezentować będzie harcerstwo polskie na zlocie w stolicy Danji. Przy odjeździe zgromadziło się liczne grono władz, rodziców odjeżdżających oraz kuracjuszy.

Smolno. W ubiegłym tygodniu spotkało gospodarza p. Dlugiego nieszczęście, gdyż maszyna do krajania sieczki oderwała mu przy prawej ręce palec wskazujący.

Chełmno. (Utonięcie). Podczas zbierania rzęsy dla kaczek na jeziorze pod Wielkiem Czystem dostała kurczy niezamężna Erna Erdging i utonęła.

Lipusz. Pan Władysław Kiedrowski uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim dyplom nauk prawnych, Pan K. był uczniem pelplińskiego progimnazjum.

Starogard. O smutnym skutku panującego bezrobocia donosi „Dz. Starogardzki" Oto w piątek przed poł. udał się murarz Konrad Szulc razem ze swym kolegą zawodowym p. Buczyńskim do barona von Palleskem do Szpęgawska za pracą. Przybywszy na miejsce nie zastali barona w domu. Powiedziano im, iż baron wróci dopiero około południa. Postanowili więc zaczekać i udali się nad w pobliżu położone jezioro. Tam położyli się nad brzegiem i wypoczywali. Jeden od drugiego znajdował się w odległości 20 mtr. P. Buczyński zasnął na chwileczkę Po kilku minutach zerwał się i słyszał jakiś plusk w wodzie. Myśląc, że spowodowały to kaczki lub gęsi nie zwrócił na to uwagi. Odwróciwszy się, bo p. B. leżał plecami do swego kolegi, nie ujrzał go. Zrazu myślał, iż znajdował się gdzie w pobliżu Tymczasem ujrzał nagle coś pływającego na wodzie. Był to kapelusz jego towarzysza. Następnie szukając za nim znalazł go zanurzonego w wodzie w takiej pozycji, iż nogi znajdowały się u góry a głowa na dole. Przy pomocy pewnego robotnika udał się łódką po niego. Nie dawał on już żadnego znaku życia.

Zmarły utrzymywał ze swych skromnych dochodów rodziców i siostrę. Ponieważ zaś często bywał bez pracy, przeto nie mógł on na ich i na swoje utrzymanie zdobyć wystarczających środków. Tem tak się przejął, że znudzony był do życia i owładnięty melancholją, aż nareszcie przeciął nić swego żywota w powyższy sposób. Był on wyznania ewangelickiego.

Skarszewy. (Zastrzelenie przemytnika.) W czwartek 7. bm. o godz. 3 rano przy Szczodrowskim Młynie zastrzelony został przez posterunkowego policji państwowej przemytnik tytoniowy Stefan Gołczewski z Kóźmina. Z trzema uzbrojonemi wspólnikami rzucił on się na posterunkowego w chwili, gdy ten chciał go aresztować. Skutkiem tego posterunkowy musiał działać we własnej obronie i strzelił ze swego rewolweru.

Skarszewy. Dnia 8 bm. na majątku Obozi nie pękło koło zapędowe podczas rżnięcia sieczki zabijając na miejscu odłamkami 25 letniego robotnika Muellera.

Osiek. Dyplom nauk ekonomiczno-politycznych uzyskał na Uniw. Pozn. p. Edmund Masiak, dawniejszy uczeń gimnazjum w Pelplinie.

Wąbrzeźno. Na targu tutejszym pobiły się ze sobą dwie kobiety. Najpierw oczywiście się wykłóciły, a gdy się pokazało, że Helena Szwechowiczowa jest w języku bieglejszą i na jedno słowo oddawała dwoma i więcej, chwyciła jej przeciwniczka Wanda Masłowska za klucz i tak panią Helenę pokiereszowała po twarzy i głowie, że ta krwią zbroczona udała się na skargę do policji.

Oczywiście, że tym zapasom przyglądała się bezpłatnie liczna publiczność. Policja była tak grzeczną, że pozwoliła pobitej samej pójść na policję.

Z dalszych stron.

Poznań. (Niezawsze grzeczność popłaca). Wypożyczalnia samochodów w Bydgoszczy wypożyczyła jakiemuś podróżnemu samochód do Poznania. Właściciel samochodu sam się ofiarował za szofera i wybrał się z córką do Poznania, ażeby tam spieniężyć kosztowną broszkę córki i zamienić stary samochód na nowy. W Poznaniu grzeczny podróżny ofiarował się córce wybadać cenę u jubilera i wszedłszy do składu, pozostawił panienkę na ulicy. Ponieważ długo nie wychodził, panna weszła wreszcie do środka i tu ku swemu przerażeniu dowiedziała się, że podróżny dawno wyszedł, zabrawszy broszkę ze sobą i nie zapłaciwszy 250 złotych za koszta przejazdu i benzyny.

Stryj w Małopolsce. Związek Obrony Kresów Zachodnich donosi nam, że miasto i powiat Stryj w Małopolsce obchodził w dniach 24 i 25 maja rb. pięcioletnią rocznicę wyswobodzenia się z pod jarzma hajdamaków ukraińskich. Wyswobodzicielami byli żołnierze z 1 pułku strzelców wielkopolskich. Z wdzięczności za to urządzono w Stryju zbiórkę uliczną na fundusz Obrony Kresów Zachodnich, która przyniósła 590.26 zł. Kwotę tę posłano do Poznania.

Kościan we Wielkopolsce. Tutejsze miasto powiatowe zamierza urządzić w murach swych wystawę we wrześniu, obejmującą handel, przemysł, rzemiosło, rolnictwo, ogrodnictwo i dział prac terminatorskich pod protektoratem starosty p. Cegiełki. Cały powiat weźmie w tej wystawie udział.

Lwów. (Przyznali się, że brali judaszowskie grosze). Obecnie donoszą, że rozstrzelani Dietrich i Sołoneńko na 20 minut przed śmiercią prosili o przywołanie urzędników i w obec nich poczynili zeznanie, że byli istotnie płatnymi szpiegami bolszewizmu i że zamierzali wysadzić w powietrze nietylko prochownię lwowską, ale rozmaite inne gmachy wojskowe.

Ostatnie telegramy.

Układy na Górnym Śląsku

nie ruszają jakoś z miejsca. W poniedziałek były konferencje pomiędzy ministrem Darowskim a przemysłowcami i robotnikami, które do niczego nie doprowadziły. Pomiędzy innymi miał p. minister 2 godzinną konferencję z dr. Zygmuntem Seydą jako przedstawicielem wielkiego przemysłu, po której to rozmowie dalsze układy odłożono do wtorku. Tłumy ludu gromadziły się przed gmachem województwa.

Wpływy z podatków rosną.

W lipcu najważniejsze 4 podatki gruntowy, przemysłowy, dochodowy i majątkowy dały 39 miljonów zł. czyli 10 miljonów więcej niż w czerwcu Podatki okowiciany, cukrowy, węglowy i naftowy dały 19 1 miljonów, $2^1/_2$ milj. więcej, niż w czerwcu. Opłaty stemplowe i monopole dały również więcej. Ogółem ściągnięto w lipcu 11 procent podatków więcej, aniżeli przewidywano.

Klęska głodowa w Rosji.

Delegaci komitetów ratunkowych Nansen i delegat amerykański postanowili przerwać udzielanie pomocy ludności rosyjskiej, ponieważ rząd rosyjski pomimo przewidywanej głodówki zamierza zboże wywozić zagranicę jedynie dla szerzenia agitacji rewolucyjnej.

Miljardy złotych w obcych bankach.

„Gazeta Warszawska" donosi, że suma pieniędzy polskich obywateli, złożona w zagranicznych bankach, wynosi przeszło pół miljarda dolarów. Wśród nich do najważniejszych zaliczają się hr. Branicki, hr. Alfred Potocki i Adam Zamoyski.

Straszny wybuch we fabryce prochu.

W Stanie Tenessy w Ameryce wyleciała w powietrze fabryka prochu. Szkody wynoszą 20 miljonów dolarów. Liczba ofiar dotąd nieustalona. Wszystkie szyby w oknach potłuczone. Płomienie widziano w odległości 8 mil.

Celem zaprowadzenia oszczędności.

Państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego zaprowadził asygnaty kasowe na okaziciela, oprocentowane na 12 procent i książeczki oszczędności, oprocentowane ua 8 procent. Za gromadzone w ten sposób oszczędności gwarantuje rząd.

Gniazdo agitacji wszechniemieckiej.

W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się w Gdańsku zjazd gdańskich nacjonalistów, na który ma zjechać książę Otton Bismark, wnuk starego Bismarka.

Cztery piąte pożyczki niemieckiej pokryte

Morgan sam bierze udział na 100 miljonów dolarów. Podobno nawet włoskie banki zamierzają brać udział.

Spisek komunistyczny w Estonji.

W Tallinie w Estonji wykryto spisek komunistyczny, który ogarnął cały kraj. W początkach sierpnia miało wybuchnąć powstanie. Rząd miał być przyaresztowany, a Estonja jako sowiecka republika miała być przyłączoną do Rosji.

Zaproszenie Stresemanna do Paryża.

Minister skarbu francuskiego Clementel wręczył Stresemannowi zaproszenie do Paryża na 1 października celem zawarcia umowy handlowej francusko-niemieckiej.

Bolszewikom wstęp wzbroniony.

Szwajcarska Rada Związkowa wydała ogólny zakaz wyjazdu rosyjskich obywateli do Szwajcarji.

Konferencja londyńska.

Wskutek postanowienia wojskowego wycofania się z Ruhry zwrócił się poseł Skirmunt do Herriota z prośbą, ażeby w razie porozumienia się z Niemcami było wzięto pod uwagę położenie Polski.

Wojsko francuskie ma być wycofane ze zagłębia Ruhry w przeciągu jednego roku, a może nawet rychlej. Wykazuje się dalej, że marszałek Foch nie zgodził się na wycofanie wojska, ale został przegłosowany przez radę ministrów. We Francji zapanowało ogromne rozdrażnienie.

W zamian za ustępstwa w sprawie Ruhry postanowili ministrowi francuscy zażądać od konferencji zgody na przeprowadzenie generalnej kontroli policji niemieckiej, dalej spisu materjału wojennego oraz fabryk, wyrabiających materjał wojenny.

Macdonald zamierza konferencję zakończyć w tym jeszcze tygodniu. Delegat belgijski, prezes ministrów Theunis wyraził nadzieję, że na przyszłość panować będą pomiędzy Belgją a Niemcami znowu dobre stosunki gospodarcze i polityczne.

W zamian za te wszystkie ustępstwa zostanie zawarty pomiędzy Francją a Niemcami korzystny traktat handlowy ze szczególnem uprzywilejowaniem towarów niemieckich i uwzględnieniem ceł, ażeby oba kraje ze swymi towarami mogły należycie konkurować. Traktat ma wejść w życie już w styczniu.

Abisynja republiką murzyńską.

Na wszechświatowym kongresie murzyńskim, który się odbył w Nowym Jorku, postanowiono dążyć do tego, ażeby z Abisynji stworzyć potężną republikę murzyńską.

Ruch w Towarzystwach.

Duża Kłodawa. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków w niedzielę, dnia 17. sierpnia o godz. 5 poł. Punktualne stawienie się wszystkich członków będzie wymagane. Kto czapki nie oddał, niech odda na zebraniu.

„Wolność" Zarząd.

Chojnice. Baczność strzelcy. Bracia strzelcy, którzy biorą udział we związkowem strzelaniu w dniach od 17 do 19 w Grudziądzu, zechcą się zgłosić i wpisowe we wysokości 12 złotych wpłacić do kom. p. Kaletty, u którego leży też wyłożony program.

Dla braci chcących brać udział w uroczystości poświęcenia sztandaru w Łobżenica w dniu 17 bm. wyłożony leży program u p. Kunowskiego.

Komendant.

203

Chojnice. Towarzystwo Handlowców. Zebranie odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jażdżewskiego.

Uprasza się o jaknajkompletniejsze stawienie się członków i jeszcze niezorganizowanych handlowców. Zarząd.

Chojnice. Związek Urzędników Kolejowych. W czwartek 14 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu p. Jażdżewskiego miesięczne zebranie.

O liczny udział członków uprasza się Zarząd.

Chojnice. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. 7 wieczorem na Pl. Piastowskim. Cel: musztra i omówienie ostrego strzelania. Goście, którzy chcą do Tow. przystąpić i brać udział w strzelaniu winni się także na tę zbiórkę stawić celem ich przyjęcia.

„Wolność" Zarząd.

Chojnice. Do pp. Oficerów — Rezerwy! Uroczystości „Święta Żołnierza" w dniu jutrzejszym odbędą się na placu Jagiellońskim począwszy od godz. 11[30] przedp. a nie jak pierwotnie ogłaszano. Zarząd.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 13. 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 50 za ft. ang. Franki francuskie 29,15 za 100 fr. Franki belgijskie 26 68 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97 23 za 100 fr. Liry włoskie 23 32 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 13. 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5 54. Guldeny gdańskie 105 80 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: w z. Dyonizy Kowalski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach